

Tomasz Nawracała

Bóg kieruje słowo do Abrahama : możliwości poznania drugiej Osoby boskiej w Starym Testamencie

Studia Theologica Varsaviensia 51/2, 211-229

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TOMASZ NAWRACAŁA

**BÓG KIERUJE SŁOWO DO ABRAHAMA.
MOŻLIWOŚCI POZNANIA DRUGIEJ OSOBY
BOSKIEJ W STARYM TESTAMENCIE**

Człowiek nieustannie poszukuje Boga. W swych najgłębszych pytaniach odnoszących się do sensu własnego istnienia, człowiek nie może i nie potrafi dać satysfakcjonującej odpowiedzi jeżeli nie zwróci się do kogoś, kto jego własne istnienie przekracza i tłumaczy. Człowiek, aby zrozumieć siebie, szuka Boga. Odkrywając Go, odnajduje istotny sens istnienia własnego oraz świata, który go otacza. Poznanie Boga nie byłoby możliwe, gdyby On sam nie zechciał się objawić. Inicjatywa poznania najpierw znajduje się po stronie Boga: On przychodzi do człowieka i pozwala człowiekowi przystąpić do siebie. Spotkanie Boga i człowieka dokonuje się w absolutnej wolności z obu stron, a wolność wydaje się być tu warunkiem *sine qua non*. Gdyby Bóg nie objawił się pierwszy, człowiek nie mógłby się w żaden sposób wznieść się do Niego, a dalej ani Go poznawać, ani tym bardziej miłować. Wyjście Boga do człowieka jest Jego pierwszym darem, który domaga się odpowiedzi. Człowiek może zwrócić się do Boga i kiedy to czyni, poznając Go, poznaje także siebie¹.

¹ Znamienne są tu stwierdzenia św. Augustyna: „Późno Cię ukochałem, Piękności dawna i zawsze nowa! Późno Cię ukochałem! We mnie byłeś, ja zaś byłem na zewnątrz i na zewnątrz Cię poszukiwałem. Sam pełen brzydoty, biegłem za pięknem, które stworzyłeś. Byłeś ze mną, ale ja nie byłem z Tobą. Z dala od Ciebie trzymały mnie stworzenia, które nie istniałyby w ogóle, gdyby nie istniały w Tobie. Przemówiłeś, zawołałeś i pokonałeś moją głuchotę”. *Wyznania* 10, 27, (tłum.) Z. Kubiak, Kraków 2007.

Objawienie Boga dokonuje się w rozmaity sposób na przestrzeni historii świata, który został przez Niego stworzony. Sam świat staje się miejscem poznawania Boga², lecz takie poznanie, choć być może pierwsze i powszechne, nie jest najważniejsze i najgłębsze. Bóg nie daje się jakoś poznać; On ukazuje siebie jako osobę, której istnienie spełnia się w komunii osobowej. Objawienie jest w istocie spotkaniem Osoby z osobą, które rozpoczyna się w czasie, a utrwała się w wieczności. Historia i wieczność nie są sobie przeciwstawne; dużo bardziej ich relacja jest współistnieniem – nierównym oczywiście – obok siebie, aż do czasu eschatologicznego spełnienia. Kiedy Bóg stanie się *wszystkim we wszystkich* (1 Kor 15, 28³), wieczność obejmie to, co czasowe i ukaze wszystkie jego wewnętrzne powiązania. Wówczas także spotkanie Osoby z osobą dokonane w czasie, stanie się widzeniem autentycznie osobowym między człowiekiem a Bogiem Ojcem, Bogiem Synem i Bogiem Duchem Świętym⁴. Wieczność spełni to, co zostanie rozpoczęte w czasie.

Historia zbawienia naznaczona jest wieloma spotkaniami Boga i człowieka. Szczególnym momentem jest objawianie się Boga Abrahamowi, które opisane zostało na kartach Księgi Rodzaju. To spotkanie następuje po przymierzu zawartym z Noem, który reprezentuje po potopie ocalałą ludzkość. Wielość narodów, ludów i kultur naznaczona jest brzemieniem pychy i rozbitcia. Przyjęcie Boga wymaga pokory i zaufania, które będą gwarantować tworzenie się wśród starego świata

² Por. Sobór Watykański I, *Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej* „*Dei Filius*” nr 20: „Święta Matka Kościół utrzymuje i naucza, że Boga, początek i cel wszystkich rzeczy, na pewno można poznać z rzeczy stworzonych naturalnym światłem rozumu ludzkiego, *albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła*. Jednakże spodobało się Jego mądrości i dobroci inną, nadprzyrodzoną drogą objawić rodzajowi ludzkiemu siebie i odwieczne postanowienia swej woli, zgodnie ze słowami Apostoła: *Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna*”. Tekst za: *Dokumenty soborów powszechnych*, t. IV, A. Baron, H. Pietras (red.), Kraków 2004, s. 895.

³ Cytaty z Pisma Świętego wg *Biblii tysiąclecia*, Poznań – Warszawa 1988.

⁴ Św. Paweł Apostoł używa w 1 Kor 13, 12 sformułowania o widzeniu *twarzą w twarz*. Użyte tu słowo *prosopon* w grece klasycznej oznacza także osobę. Por. P. Chantraine, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque*. Paris 1968, s. 942.

nowej ludzkości. Ta ludzkość, rozproszona na skutek własnego działania, z inicjatywy Boga w Abrahamie otrzymuje zadatek jedności. Abraham staje się posłuszny Bogu poprzez przyjęcie Jego objawienia. On nie tylko dowiaduje się kim jest Bóg, ale również temu Bogu powierza swój los. *Wyjść z ziemi rodzinnej i z domu ojca* (Rdz 12, 1) jest podstawowym elementem wezwania Bożego. Abraham musi opuścić swoje rodzinne miejsce, aby udać się do obcej ziemi. Tylko tak radykalne postępowanie gwarantuje odejście od tego, co znane do tego, co ukazywane będzie stopniowo przez Boga. Ojciec narodu wybranego musi przestać liczyć na siebie, a zdać się wyłącznie na Boga. Ufność stoi u początku drogi i wzrasta coraz bardziej w miarę poznawania zamiarów Boga. Stanie się ojcem liczego narodu bez posiadania potomstwa brzmi nieprawdopodobnie. To, co dla człowieka jest niemożliwe, nie jest takie dla Boga. On dokonuje tego co chce i jak chce, a przy tym nie sprowadza człowieka do roli marionetki w spełnianiu wcześniej ustalonego planu. Bóg zaprasza człowieka do współtworzenia historii zbawienia poprzez kierowane ku niemu słowo objawienia. Abraham staje się ojcem wiary: „(...) Bóg kieruje do niego słowo, objawia się jako Bóg, który mówi i wzywa po imieniu. Wiara wiąże się ze słuchaniem. Abraham nie widzi Boga, ale słyszy Jego głos. (...) Wiara stanowi odpowiedź na słowo skierowane do osoby, daną pewnemu ‘Ty’, które nas woła po imieniu. To, co słowo mówi do Abrahama, składa się z wezwania i obietnicy. (...) Wizja, jaką wiara da Abrahamowi, będzie zawsze związana z tym krokiem naprzód, jaki trzeba zrobić: wiara ‘widzi’ w takiej mierze, w jakiej się posuwa, w jakiej wchodzi się w przestrzeń otwartą przez słowo Boże. Słowo to zawiera ponadto obietnicę: twoje potomstwo będzie liczne, będziesz ojcem wielkiego narodu. To prawda, że jako odpowiedź na uprzedzające ją słowo, wiara Abrahama będzie zawsze aktem pamięci. (...) Tym, co ma zrobić Abraham, jest powierzenie się słowu. Wiara rozumie, że słowo, rzecz pozornie krótkotrwała i ulotna, gdy wypowiedziane jest przez Boga wiernego, staje się rzeczą najbardziej pewną i niewzruszoną ze wszystkich, tym, co sprawia, że możliwa jest nasza dalsza

wędrówka w czasie. Wiara przyjmuje to słowo jako mocną skałę, na której można budować jak na solidnych fundamentach”⁵.

Przytoczone słowa papieża Franciszka nie są niczym odkrywczym, przynajmniej w takiej formie, w jakiej się tu pojawiają. Postawa Abrahama jest postawą człowieka przyjmującego słowo wypowiedziane przez Boga i podporządkowującego mu całe życie. Ten głos Boga ogarnia całą egzystencję człowieka i czyni ją otwartą na przyszłość. To, co przed człowiekiem zakryte i nieznanne, w objawiającym się Bogu staje się pewnego rodzaju pomyślnością. Przychodzący do człowieka Bóg jest wierny i nie czyni zła, lecz dobro. W Nim oczekiwane dobro staje się pewnością, a terażniejsza nieobecność przekroczona zostaje przez wierność Boga. Tekst papieża staje się w ten sposób podsumowaniem doświadczenia pierwszego patriarchy Izraela. Przyjrzyjmy mu się jednak w takiej formie jakiej występuje w encyklice: „(...) Bóg kieruje do niego Słowo, objawia się jako Bóg, który mówi i wzywa po imieniu. Wiara wiąże się ze słuchaniem. Abraham nie widzi Boga, ale słyszy Jego głos. (...) Wiara stanowi odpowiedź na Słowo skierowane do osoby, daną pewnemu ‘Ty’, które nas woła po imieniu. To, co Słowo mówi do Abrahama, składa się z wezwania i obietnicy. (...) Wizja, jaką wiara da Abrahamowi, będzie zawsze związana z tym krokiem naprzód, jaki trzeba zrobić: wiara ‘widzi’ w takiej mierze, w jakiej się posuwa, w jakiej wchodzi się w przestrzeń otwartą przez Słowo Boże. Słowo to zawiera ponadto obietnicę: twoje potomstwo będzie liczne, będziesz ojcem wielkiego narodu. To prawda, że jako odpowiedź na uprzedzającą ją Słowo, wiara Abrahama będzie zawsze aktem pamięci. (...) Tym, co ma zrobić Abraham, jest powierzenie się Słowu. Wiara rozumie, że słowo, rzecz pozornie krótkotrwała i ulotna, gdy wypowiedziane jest przez Boga wiernego, staje się rzeczą najbardziej pewną i niewzruszoną ze wszystkich, tym, co sprawia, że możliwa jest nasza dalsza wędrówka w czasie. Wiara przyjmuje to Słowo jako mocną skałę, na której można budować jak na solidnych fundamentach”⁶.

⁵ Franciszek, *Lumen fidei* 8-10, cytowane dalej jako LF.

⁶ Tekst encykliki zamieszczony na oficjalnej stronie Watykanu nie pozostawia wątpliwości, że użycie tu – i w innych miejscach – wielkiej litery nie jest przypadkowe.

Tym razem wypowiedź papieża brzmi zupełnie inaczej. Już nie chodzi o wskazanie pewnej logiki dialogu jaki dokonuje się między Bogiem a człowiekiem, ale o wskazanie sposobu w jaki w ogóle ten dialog jest możliwy. Bóg nie zwraca się do człowieka z jakimś słowem, ale kieruje do niego Słowo, drugą osobę Trójcy Świętej. W ten sposób dialog nabiera charakteru jeszcze bardziej personalistycznego i boskiego. Staje się bezpośrednim wejściem w intymność życia Boga, który istnieje jako Ojciec miłujący w Duchu Świętym swego jedyne Syna. Miłość ojcowska i synowska są konstytutywne dla Boga: On istnieje o tyle, o ile poszczególne Osoby zwrócone są na inne. Ojciec cały jest dla Syna, a Syn cały jest dla Ojca i wszystko, co ma Ojciec – z wyjątkiem ojcostwa – należy do Syna, a wszystko, co ma Syn – z wyjątkiem synostwa – należy do Ojca. Jeżeli Ojciec kieruje to swoje Słowo do człowieka od samego początku, to nie tylko daje mu zdolność miłowania⁷, lecz jeszcze bardziej zaprasza go do udziału w jednej, wiecznej miłości łączącej boskie Osoby.

Słowo skierowane do człowieka jest Słowem objawienia. Ono przynosi poznanie Boga, dając człowiekowi możliwość rozumnego ujęcia

Wersja hiszpańska, francuska, portugalska, włoska oraz łacińska zachowuje wielką literę, podobnie jak wersja polska. Wersja niemiecka nie daje rozstrzygającego głosu, ze względu na specyfikę gramatyczną języka. Tylko wersja angielska różni się tu znacząco: „God speaks to him; he reveals himself as a God who speaks and calls his name. Faith is linked to hearing. Abraham does not see God, but hears his voice. Faith is our response to a word which engages us personally, to a “Thou” who calls us by name. The word spoken to Abraham contains both a call and a promise. The sight which faith would give to Abraham would always be linked to the need to take this step forward: faith “sees” to the extent that it journeys, to the extent that it chooses to enter into the horizons opened up by God’s word. This word also contains a promise: Your descendants will be great in number, you will be the father of a great nation. As a response to a word which preceded it, Abraham’s faith would always be an act of remembrance. Abraham is asked to entrust himself to this word. Faith understands that something so apparently ephemeral and fleeting as a word, when spoken by the God who is fidelity, becomes absolutely certain and unshakable, guaranteeing the continuity of our journey through history. Faith accepts this word as a solid rock upon which we can build, a straight highway on which we can travel”. Cytat za: http://www.vatican.va/holy_father/francesco/encyclicals/documents/papa-francesco_20130629_encyclica-lumen-fidei_en.html (dostęp 6.09.2013 r.)

⁷ Por. 1 J 4, 7: *Miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga.*

swej wiary. Bóg nie jest tylko kimś, kto domaga się uczuć, nawet tak najwyższych jak miłość. Bóg pragnie być kochany w sposób uzasadniony. Człowiek nie tylko ma Go kochać, ale ma również wiedzieć dla czego i kogo kocha. Stąd to Słowo objawione uczy o Bogu, odsłaniając Jego naturę i Jego wolę. Poprzez Słowo człowiek rozpoznaje stopniowo zamiary Boga i swoje przeznaczenie. Przychodząc do człowieka, Słowo przekazuje nie tylko wezwanie do postępowania według tego, co jest objawiane; daleko bardziej niesie ono obietnicę zaangażowania się Boga na korzyść człowieka i udzielenia mu wielkich darów. Bóg nie tylko wymaga, lecz również daje. Dar dla człowieka, nawet jeśli zawarty jest w obietnicy przyszłej pomyślności, nigdy nie jest czymś ogólnym. Może pozostać nieznanym lub trudno zrozumiałym, ale posiada wymiar konkretny. Bóg obiecuje zawsze w sposób określony to, co zamierza spełnić wobec człowieka. Przez taką obietnicę, samo wezwanie staje się jeszcze bardziej naglące: nie można zwlekać z odpowiedzią jeśli się wie, czemu ona ma służyć. Słowo dane przez Boga ukazuje w wezwaniu i obietnicy siebie samo jako stwórcze. Przyjęcie Słowa oznacza powstanie w życiu człowieka lub w nim samym nowych rzeczywistości, które zaskakują swoim porządkiem i harmonią. Stwórcza rola Słowa nie kończy się jednak w chwili powstania tych nowych „przestrzeni”. Słowo tworzy wciąż na nowo w miarę postępu człowieka za wezwaniem w kierunku obietnicy. Moc Słowa jest ciągła i dostosowana do człowieka. Im więcej wkłada on wysiłku w kroczeniu za Bogiem, tym bardziej rozpoznaje jako nowe te rzeczywistości, które stanowią o jego egzystencji. Słowo wciąż stwarza dla człowieka przestrzeń do życia i staje się w nim samym życiem. Dlatego też, każdy akt ludzkiej egzystencji należy do człowieka i Słowa. Ono je uprzedza, obejmuje i realizuje na tyle, na ile człowiek wybiera samo Słowo. Przyjęcie Go jest możliwe w wierze, które choć jest aktem pamięci o tym, co było, wciąż wybiega naprzód do tego, co jest obiecane. Przyjęcie Słowa oznacza dla człowieka przyjęcie niegasnącej i niesłabnącej nadziei, która wciąż orientuje całe jego życie ku przyszłości, ku Bogu obietnicy. I dlatego staje się Słowo fundamentem ludzkiej egzystencji, miarą jej głęboko ludzkiego istnienia i celem dającym przedsmak upragnionej pełni. Człowiek po-

winien zawierzyć się Słowu, to znaczy zdać się tylko na Nie będąc podtrzymywanym w swym istnieniu oraz będąc wiernym temu, co to Słowo to objawiło.

Rozległe i złożone działanie Słowa jest jego samoobjawianiem. Wszystko, co czyni Słowo Boga, jednoznacznie wskazuje na Nie jako na drugą Osobę Trójcy Świętej. Nie jest bowiem wypowiedziane przez Boga do świata, jako coś od Niego różne; to Słowo choć rozbrzmiewa w świecie, wciąż pozostaje czymś wewnętrznym wobec Boga. Będąc w świecie i w Bogu, Słowo ukazuje siebie jako Syna trwającego w związku z Ojcem⁸. Zatem to Syn przemawia do Abrahama i daje się rozpoznać zanim nastąpi tajemnica wcielenia.

Określona w ten sposób teza musi zastanawiać. Z jednej strony trudność pojawia się w odniesieniu do pytania o to, co daje owo Słowo Boże. Tradycja chrześcijańska od początku przypisuje zdolność i akt miłości trzeciej osobie Trójcy Świętej. Duch Święty jest tym, który jednoczy Ojca i Syna we wzajemnej relacji do siebie stając się wewnątrz życia trynitarnego czystą i doskonałą miłością. Duch Święty zostaje dany człowiekowi po to, aby miłował i ostatecznie eschatologiczna pełnia tej miłości możliwa jest tylko poprzez Ducha Świętego. On wprowadza człowieka w relację Ojca do Syna pozwalając odczuć ich miłość bez naruszenia porządku ontologicznego. Przebóstwienie jest dziełem Ducha Świętego, które nie narusza ontologii bytu ani Boga, ani człowieka. Każdy pozostaje tym, kim jest i będąc takim, odczuwa istnienie drugiego jako niewymuszoną radość⁹.

Z drugiej zaś strony pojawia się pytanie o możliwość poznania Osób boskich w ekonomii zbawienia. Podstawowy aksjomat tej ekonomii stwierdza, że misterium Trójjedynego Boga ukazane zostaje dopiero na kartach Nowego Testamentu. Stary Testament jest tylko przygotowa-

⁸ Por. LF 11.

⁹ Koniecznie należy podkreślić, że wejście człowieka w życie Boga trynitarnego nie oznacza żadnej konieczności w tym pierwszym. Bóg bez człowieka jest dla siebie szczęściem i nic nie zyskuje mając człowieka przy sobie. To raczej człowiek w obecności Boga poznaje czym jest radość istnienia drugiego bez konieczności wiązania tego istnienia z mniej lub bardziej określonym „zyskiem”. Przebóstwienie jest dla człowieka darem niezasłużonym i darmo danym, który spełnia wszystkie oczekiwania i pragnienia.

niem pełni objawienia i, choć zawiera elementy wiary w Trójkę Świętą, nie pozwala jednoznacznie określić działania poszczególnych Osób. „Bóg zostawia ślady swego trynitarnego bytu (...) w swoim Objawieniu w Starym Testamencie. Wewnętrzność Jego Bytu jako Trójcy Świętej stanowi tajemnicę niedostępną dla samego rozumu, a nawet dla wiary Izraela przed wcieleniem Syna Bożego i posłaniem Ducha Świętego”¹⁰. Czy jest więc możliwe, by Abraham poznał Syna?

Bóg Trójjedyny jest wszystkim dla siebie. Dla siebie samego jest całkowicie znany i kochany. Nic w Bogu nie jest zakryte lub nieokreślone. Bóg jest dla siebie wszystkim, a wszelki atrybut określający Jego istnienie musi sprowadzić się najpierw od samej Jego egzystencji. Zanim cokolwiek można o Bogu powiedzieć, z konieczności trzeba stwierdzić fakt Jego istnienia. Bóg jest i z racji tego, że jest, wynikają dalsze Jego określenia¹¹. Będąc wszystkim dla siebie, istota Boga jest Jego istnieniem¹². Z tej racji On wciąż pozostaje taki sam i tak samo dostępny dla tych, którzy dopuszczeni zostają do poznania Go. Bóg nie ma przeszło-

¹⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego* 237, Poznań 1994, dalej cytowany jako KKK. Takie rozstrzygnięcie pytania o objawienie się Boga w Starym Testamencie znane jest już św. Augustynowi. W pierwszej części *De Trinitate* biskup Hippony analizuje teksty Starego Testamentu i wyjaśnia: „Po zbadaniu licznych tekstów Pisma św. – w tej mierze, jak zdołaliśmy to uczynić i jak uznaliśmy za wskazane – wydaje mi się, iż z pokornego i roztropnego rozważania Boskich Tajemnic wynika tylko jedno: O ile sam tekst nie dostarcza wyraźnych wskaźników, nie należy zuchwale rozstrzygać, która z Osób Trójcy Świętej zjawiała się w danym wypadku patriarchom i prorokom w widzialnej postaci cielesnej albo w podobieństwie ciał. Sama bowiem natura, substancja czy istota Boga, to, czym Bóg jest, nie może być widziana oczyma ciała. Można natomiast przyjąć, że nie tylko Syn i Duch Święty, ale również Ojciec, mogą coś o sobie objawić zmysłowemu poznaniu śmiertelnych za pośrednictwem widzianego stworzenia lub jego obrazów”. Nicco dalej Augustyn stwierdza jeszcze wyraźniej: „W owych starodawnych widzeniach i zjawiskach nie ukazywał się wyłącznie sam Ojciec, sam Syn czy też sam Duch Święty, lecz albo bez żadnego zróżnicowania Pan Bóg, Trójca Święta, albo jedna z Osób Boskiej Trójcy, na którą tekst opowiadania wskazuje przez jakieś szczególne ją oznaczające okoliczności”. *O Trójcy Świętej*, POK XXV, Poznań-Warszawa-Lublin 1963, odpowiednio: II, XVIII, 35 i III, 3.

¹¹ Pismo Święte jednoznacznie podkreśla istnienie jako szczególny przymiot Boga. Od objawienia się Mojżeszowi (3, 14), aż do wizji apokaliptycznych św. Jana (Ap 1, 4.8), Bóg mówi o sobie, że jest.

¹² Por. Tomasz z Akwinu STh I, 3, 4, gdzie pojawia się sprecyzowanie stosunku istnienia i istoty w Bogu. On jeden jest *ipsum esse subsistens*.

ści, ani przyszłości, nie ulega żadnym zmianom. Dla tego, co Bogiem nie jest, On pozostaje wciąż obecny. Dla siebie jednak musi być jakoś uchwytny. Bóg rozpoznaje swoje istnienie poprzez rozum i wolę¹³. On wie, kim jest i kocha się takim, jakim jest. Każdy z tych aktów poznawczych lub wolitywnych nie wprowadza w Bogu zmiany, gdyż Bóg nie musi siebie coraz bardziej poznawać lub kochać. W całej wieczności jest dla siebie całkowicie znany i całkowicie kochany. To jest absolutna pełnia intelektualna i wolitywna: Bóg jest dla siebie Prawdą i Miłością. On kocha i myśli, nie będąc tylko żyjącym, ale samym Życiem.

Poznanie boskiego życia przez człowieka możliwe jest wyłącznie dzięki objawieniu. Ono zaś wyraźnie stwierdza istnienie w Bogu słowa: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo* (J 1, 1)¹⁴. To Słowo zawiera wszelką mądrość Boga i samo jest jedyne i proste. W Nim i przez Nie Ojciec ogarnia jednocześnie wszystkie stworzenia i wszystko co istnieje, aż do najbardziej intymnych zjawisk determinujących życie najmniejszego stworzenia. Słowo jest wyrazem rozumności Bożej, jedynej i doskonałej. Jedno Słowa determinuje jeden akt poznawczy Boga, przez który objęty zostaje On sam oraz wszystkie stworzenia.

Bóg potrzebuje i posiada swoje Słowo po to, aby móc się wyrazić. Rozumność oznaczana przez słowo jest zawsze aktem podmiotu, który ma świadomość siebie. Bóg znając siebie doskonale wyraża swoją rozumność jako istniejący wiecznie i niezmiennie w swoim Słowie. Świadoma rozumność podmiotu jest tu zasadniczym źródłem formułowania się słowa. Podmiot, który jest bytem istniejącym, musi się wyrazić świadomie i czyni to tylko wówczas, gdy siebie poznaje w prawdzie. Uchwycenie i opisanie własnego istnienia jest możliwe dla podmiotu tylko jako

¹³ To stwierdzenie jest oczywiście możliwe wyłącznie poprzez analogię do istnienia bytów rozumnych. Mówienie o tym, że Bóg ma wolę lub rozum jest wyłącznie sposobem intelektualnego uchwycenia i wyjaśnienia Jego istnienia. Niemożność poznania istnienia Boga dzięki sile rozumu jest przez Magisterium odrzucana jako nieprawdziwa. Rozum ludzki może, ale tylko częściowo, poznać istnienie Boga.

¹⁴ Fakt istnienia Słowa w Bogu, św. Augustyn uznaje jako istotny element istnienia Boga: „Nie wypowiedziałby [Bóg] siebie całkowicie, gdyby stał się w Słowie kimś mniejszym albo większym, niż jest sam w sobie”. *O Trójcy* XV, XIV, 23.

fakt prawdziwy, niemożliwy do zanegowania. Przekreślenie istnienia, a w konsekwencji podważenie podmiotu wykonującego czynności poznawcze, czyni absurdalnym sam proces poznawania i wyrażania siebie. Zgodność słowa i rzeczywistości wymaga jedności podmiotu oraz sformułowanych przez niego twierdzeń. W przeciwnym razie sformułowane prawdy z natury swej są błędne i nie odpowiadają temu, do czego zmierza każde poznanie – prawdzie. Słowo Boga wyraża najpierw fakt istnienia Boga jako takiego, a następnie niepodważalną prawdziwość tego, co w tymże Słowie jest zawarte. Objawienie zawarte w słowie jest prawdą: jedną, wieczną i pełną. Ta prawda może być udzielona tylko wówczas, gdy godziwie będzie przyjęta. Świadomość rozumna siebie uznana w prawdzie rozlewa się na inne podmioty w miłości. Jeżeli w Bogu Słowo jest wyrazem prawdy, to Duch jest wyrazem miłości. I Słowo i Duch są sobie równi, a jednocześnie nierozdzielni. Przyjęcie czegoś w prawdzie domaga się również przyjęcia w miłości. Ponadto, skoro w Bogu istnienie jest tożsame z istotą, to Słowo (prawda) i Duch (miłość) są równe Ojcu nie poprzez podobieństwo, ale istotowo.

Objawienie o sobie prawdy przez Boga w Słowie jest już początkiem misji tegoż Słowa. Ojciec posyła swoje Słowo do ludzi, aby ich zbawić. Posłanie Słowa jest Jego wypowiedzeniem *ad extra*, ale nie jest Jego oddzieleniem. Nawet jako wypowiedziane, Słowo wciąż pozostaje w swym źródle, którym jest Ojciec¹⁵. Jednak będąc posłanym, to Słowo wchodzi w relację z innymi osobami tworząc związek ściśle osobowy. Ten związek jest tu najważniejszym elementem wyjaśniającym posłanie Słowa. Ono pochodzi od Ojca nie ulegając żadnej zmianie ze względu

¹⁵ Pojęcie perychorezy uznane zostało w bulli proklamującej unię z Koptami na soborze we Florencji w 1442 r. w oparciu o teksty z Ewangelii św. Jana (por. J 14, 10-11.20). Tekst soboru mocno podkreśla różność osób w ich byciu osobowym, wykluczając wszelki modalizm, a następnie ukazuje ich jedność: „Te trzy Osoby są jednym Bogiem, nie trzema bogami, ponieważ trzej mają jedną substancję, jedną istotę, jedną naturę, jedną boskość, jedną niezmierność, jedną wieczność, i pod względem wszystkiego – w czym nie zachodzi przeciwstawność relacji – są jednym. Z powodu tej jedności Ojciec jest cały w Synu, cały w Duchu Świętym; Syn jest cały w Ojcu, cały w Duchu świętym; Duch Święty jest cały w Ojcu, cały w Synu”. Cytat za: *Dokumenty soborów powszechnych*, t. III, A. Baron, H. Pietras (red.), Kraków 2003, nr 6.3-4, s. 581.

na to, czym jest – Bogiem. Wchodząc jednak w relację z inną osobą, do której jest skierowana, to w tej osobie – jako stworzeniu – dokonuje zmiany: przynosi jej dar poznania, który pociąga za sobą akt miłowania. Słowo przychodzi do człowieka pouczyć o Ojcu oraz pobudzić do kochania Go.

Misja Syna jest posłaniem, które rozpoczyna się we wcieleniu. *A Słowo stało ciałem się i zamieszkało wśród nas* (J 1, 14). Bóg daje swego Syna, aby zbawić człowieka i nie dokonuje odkupienia w sposób duchowy i niewidzialny, ale najpierw materialny i widzialny. Słowo stało się człowiekiem i – jako człowiek niczym nie różniący się od innych ludzi – objawiało tego, który go posłał – Ojca. Wcielone Słowo czyni siebie dostępnym dla wszystkich ludzi poprzez swoje człowieczeństwo. Jako człowiek daje się poznać i kochać wprowadzając tych, którzy go przyjmują, w poznanie i miłość Syna. Nie chodzi więc o żadną nowość w relacji Boga i Słowa, lecz o wejście w tę relację, jaka łączy Ojca i Syna w sposób niezmienny. Posłane Słowo nie tworzy nowych rzeczywistości, lecz wprowadza samo stworzenie w to, co jest wieczne. Słowo daje człowiekowi możliwość bycia dla Boga, także wówczas, gdy jeszcze go nie poznał w całej pełni, a więc także nie pokochał. Misja widzialna Syna jest misją oczywistą dla tych, których tajemnica wcielenia dotyczyła bezpośrednio i w sposób oczywisty. Współcześni Jezusowi mogli Go poznać i przyjąć to, co objawiał. Dla tych, dla których nie było to możliwe, misja widzialna nie ustaje. Słowo czyni się wciąż dostępnym widzialnie poprzez fakt swego zmartwychwstania, a następnie trwania w Ciele Mistycznym – Kościele. W ten sposób Słowo wciąż dostępne jest dla ludzi niezależnie od historycznego czasu wcielenia. Jeżeli bowiem stając się ciałem, Słowo przyjęło ludzką naturę, to przyjęło tę naturę jako Osoba boska. Ojca, Syna i Ducha Świętego nie można oddzielać od siebie, aby nie zniszczyć jedności bytu boskiego. Wprawdzie tylko Słowo staje się ciałem, ale właśnie z absolutnej i nierozdzielnej jedności Osób boskich, wejście w relację ze Słowem jest równocześnie wejściem w relację z Ojcem i Duchem Świętym. Przyjąć Słowo to przyjmując to, co Je łączy z pozostałymi Osobami i wejść w dar, jaki Bóg czyni z siebie samego wypowiadając to Słowo. Słowo jest darem, jest nim

jako Bóg dający się i Bóg objawiający się. Jest to dar dany niezastudzenie, z wolnej woli Boga oraz całkowity, gdyż posłanie Syna najpełniej wyraża to, kim On jest w Trójcy Świętej – Słowem. Dzięki temu każde przyjęcie Słowa, jest przyjęciem całego Boga i sposobem na poznanie Go i pokochanie¹⁶.

Posłanie i dzieło Słowa, jedynego Syna, są dziełem miłości Boga do człowieka. Historia zbawienia nie jest jednak w swej najgłębszej warstwie nowym kreowaniem miłości Stwórcy do stworzenia na skutek słabości i upadku tego ostatniego. Bóg nie kocha inaczej siebie, a inaczej stworzenia. W Bogu miłość jest tylko jedna, niezmienna i wieczna. I tak jak Ojciec kocha swego Syna, tak również kocha swoje stworzenia. Wszystko w Słowie zostało stworzone i wszystko w tymże Słowie ma istnienie (por. Kol 1, 16-17). Istnienie stworzeń jest wynikiem miłowania ich w Słowie stwórczym nawet jeśli one same jeszcze nie istnieją. Wieczność nie zależy od czasowości lub historyczności; to raczej historyczność istnieje o tyle, o ile jest chciana i pomyślana przez Boga. W świecie, który istnieje, każde stworzenie jest dowodem miłości Boga. Słowo, które przychodzi jako człowiek na ten świat, objawia każdemu stworzeniu miłość jaka stoi u początków Jego własnego istnienia. W ten sposób daje Ono poznać początek i kres każdego istnienia: stworzenie wychodzi z miłości Ojca i Syna oraz znajduje swoje spełnienie w ich intymnej, miłosnej relacji.

Jedyność miłości Ojca do Syna, a w Nim do każdego stworzenia, dostatecznie tłumaczy rolę Ducha Świętego w historii zbawienia. Jeżeli Jego początkiem jest wspólna relacja Ojca do Syna, to udzielony stworzeniu wprowadza w tę relację i staje się jej najlepszym dowodem. Posiadając Ducha Świętego każde stworzenie jest kochane miłością Ojca i Syna, i w tej relacji ma swoje właściwe miejsce. To właściwie miejsce wynika z natury samej miłości. Tam, gdzie ona zachodzi, konieczne należy wyróżnić kochającego, kochanego i samą miłość. W Trójcy

¹⁶ Szczególną rolę odgrywa tu Eucharystia. Słowo czyni się sakramentalnie obecnym w chlebie i winie i jako pokarm wchodzi w intymną relację z wierzącym. Przyjęcie Słowa w sposób niewidzialny, ale pod postaciami widzialnymi jest gwarancją obecności w sposób niewidzialny całej Trójcy Świętej.

Świętej kochającym jest Ojciec, kochanym Syn, a miłością Duch. Przyjęcie przez stworzenie miłości, czyli przyjęcie Ducha nie powoduje zarzucenia miłości Ojca wobec Syna: w Nim bowiem wszystko istnieje. Duch wprowadza stworzenie w kochanego, w Syna, i czyni je synami w Synu¹⁷. W ten sposób dzieło stwórcze Syna znajduje swoją kontynuację i spełnienie w dziele uświęcania Ducha. Ten proces bowiem jest nieustannym doskonaleniem stworzenia, aż stanie się ono tak święte, jak Ten, który po trzykroć jest święty (por. Iz 6, 3). Świętość to nic innego, jak upodobnienie do Boga, który jest miłością, co oznacza czynienie stworzenie gotowym nieustannie do miłowania tak, jak On.

Warto raz jeszcze wrócić do encykliki papieża Franciszka, by zobaczyć taką właśnie rolę Słowa przychodzącego do człowieka. Nie ma żadnych wątpliwości w tożsamości tegoż wypowiedzianego do świata Słowa z Jezusem z Nazaretu. Dzieło, jakiego dokonał ten ostatni, jest wystarczającym dowodem na boskie pochodzenie. Umiłowanie ludzi aż do wydania się za nich na śmierć, nie byłoby możliwe bez bycia Synem Bożym. Śmierć na krzyżu, a później zmartwychwstanie są połączone pochodzeniem od Ojca: „Właśnie dlatego, że Jezus jest Synem, że jest całkowicie zakorzeniony w Ojcu, mógł zwyciężyć śmierć i pozwolić zajaśnieć pełni życia”¹⁸. Przyjście Słowa jest objawieniem tajemnicy Jego relacji do Ojca, do której człowiek jest bezpośrednio, na sposób ludzki, zaproszony: „(...) Chrystus nie jest tylko Tym, w którego wierzymy, najwyższym objawieniem miłości Bożej, ale także Tym, z którym się jednoczymy (...). By umożliwić nam poznanie Go [Boga=Ojca], przyjęcie i naśladowanie, Syn Boży przyjął nasze ciało, i dzięki temu patrzył na Ojca także w sposób ludzki, będąc w drodze i żyjąc w czasie”¹⁹, oraz: „Chrześcijanin może mieć oczy Jezusa, Jego uczucia, Jego synowską gotowość, ponieważ dany mu jest udział w Jego Miłości, którą jest

¹⁷ Takie działanie potwierdza tradycja Kościoła. Zob. teksty m. in. św. Bazylego Wielkiego, Didyma Słepego, Tomasza z Akwinu i Jana Pawła II zebrane w: J. L. L o r d a, *Łaska Boża*, Lublin 2012, s. 85-100.

¹⁸ LF 17.

¹⁹ LF 18.

Duch. I w tej Miłości zyskuje się w pewien sposób spojrzenie właściwe Jezusowi”²⁰.

Przyjęcie Słowa jest przyjęciem orędzia o Bogu, który kocha świat i nieustannie kieruje go do siebie²¹. Bóg pragnie stać się kresem stworzenia i urzeczywistnia swój zamiar poprzez różne sposoby. Ich szczytem jest wcielenie Słowa oraz zmartwychwstanie w ciełe. Oba wydarzenia historyczne są widzialnym potwierdzeniem bliskości Boga, który działa. Ta obecność nie jest tylko spokojnym towarzyszeniem człowiekowi w jego drodze życiowej; ona jest dynamiczna, przemieniająca, stwórcza, zapraszająca do podjęcia nowych wysiłków i ucząca patrzenia także na sprawy i potrzeby innych. Bóg trwa przy człowieku, pozostawiając mu sakramenty²². One są znakami Boga, które przechowywane są z najwyższą starannością przez Kościół i czynią możliwym niezależnie od historycznej epoki stanie się współczesnym Jezusowi. To spotkanie dziś z przeszłością możliwe jest dzięki Duchowi, który jest Miłością i który trwa w Kościele. Obecność Ducha Świętego gwarantuje kontakt z pierwotnym źródłem i pewność czerpania w pełni ze Słowa Chrystusa²³. Jest także zadatkami eschatologicznej pełni, jako więź Ojca i Syna ogarnia całą historię człowieka wprowadzając ją w trynitarną komunie Osób boskich, której źródłem i celem jest Ojciec: „Uznajemy w wierze (...), że została nam ofiarowana wielka Miłość, że zostało do nas skiero-

²⁰ LF 21.

²¹ Papież retorycznie stawia pytanie o spełnienie ludzkich pragnień: „Jakąż inną nagrodę Bóg mógłby ofiarować szukającym Go, jeżeli nie spotkanie z Nim?” LF 35.

²² Por. LF 31. Istotę sakramentów papież omawia koncentrując się na chrzcie i Eucharystii. „Działanie Chrystusa dotyka nas w naszej rzeczywistości osobowej, przemieniając nas radykalnie, sprawiając, że stajemy się przybranymi synami Bożymi, uczestnikami Jego Boskiej natury; modyfikuje w ten sposób wszystkie nasze relacje, naszą konkretną sytuację w świecie i wszechświecie, otwierając ją na swoje życie w komunii” (LF 42). Przyjęcie chrztu oznacza dla człowieka stania się nowym stworzeniem, przybranym synem Bożym, uczestnikiem Boskiej natury oraz członkiem Ciała Chrystusa. Tak radykalna przemiana człowieka przedłuża się, odnawia i pogłębia się dzięki Eucharystii. W niej „uczmy się dostrzegać głębię rzeczywistości. Chleb i wino przemieniają się w Ciało i Krew Chrystusa, który uobecnia się w swej paschalnej drodze do Ojca: ten dynamizm wprowadza nas z ciałem i duszą w dążenie całego stworzenia ku swej pełni w Bogu” (LF 44). Na temat towarzyszenia Boga człowiekowi zob. LF 33.

²³ Por. LF 36, 38.

wane dobre Słowo i że kiedy przyjmujemy to Słowo, którym jest Jezus Chrystus, wcielone Słowo, Duch Święty przemienia nas, oświeca drogę przyszłości i sprawia, że rosną w nas skrzydła nadziei, byśmy przemierzili tę drogę z radością. Wiara, nadzieja i miłość w godnym podziwu połączeniu kierują życie chrześcijańskie do pełnej komunii z Bogiem”²⁴, oraz: „W Jezusie Bóg nie kieruje do nas dodatkowego słowa, pośród tylu innych, ale swoje odwieczne Słowo. Bóg nie mógł dać nam większej gwarancji, by nas zapewnić o swojej miłości (...). Tak więc wiara chrześcijańska jest wiarą w Miłość pełną, w jej skuteczną moc, w jej zdolność przemieniania świata i wyjaśniania czasu (...). W miłości Bożej, objawionej w Jezusie, wiara dostrzega fundament, na którym opiera się rzeczywistość i jej ostateczne przeznaczenie”²⁵.

W kontekście tego, co dotąd zostało powiedziane, problem powiązania miłości i Słowa wydaje się potwierdzać głęboką intuicję tradycji Kościoła o dziele Chrystusa i Ducha Świętego. Pozostają one ze sobą ściśle powiązane i wzajemnie się wyjaśniające²⁶.

Jak jednak rozumieć objawienie Słowa w Starym Testamencie? Kto przemawiał do Abrahama?

Ekonomia zbawcza jest wpisana w historię istnienia stworzenia. Od chwili stworzenia Bóg pociąga ku sobie wszystko, czyniąc siebie celem ostatecznym dla wszystkiego, co istnieje. Stworzenie wychodzi od Boga i do Boga ma powrócić. Ten zamknięty proces jest przede wszystkim ciągły, lecz nie wielokrotny. Ekonomia zbawienia nie powtarza raz dokonanych przez Boga dzieł i nie oczekuje kolejnych etapów doskonalących to, co zostało uczynione. Bóg zawsze czyni swoje dzieła wielkimi i wspaniałymi na tyle, na ile człowiek gotów jest je przyjąć. Stwórca dostosowuje się do swoich stworzeń, ujawniając się w taki sposób, aby owo stworzenie mogło Go rozpoznać. Kolejne etapy historii zbawienia nieustannie się uzupełniają, przynosząc bogatsze doświadczenie Boga. Ciągłość tego doświadczenia daje możliwość wnikięcia w to, co już

²⁴ LF 7; Por. także LF 45.

²⁵ LF 15.

²⁶ Wystarczy przypomnieć myśl św. Ireneusza, który oba działania porównuje do dwóch rąk Boga. Zob. *Adversus haereses* IV, 7, 4.

należy do przeszłości, oraz – a może przede wszystkim – gwarancję działania Boga *hic et nunc*. Bóg dziś może się objawiać i może obdarzać swoją łaską, ponieważ czynił to wcześniej. Łaska była i jest dawana człowiekowi nieprzerwanie.

Działanie Boga nie jest jednak tylko okazjonalne. Jeżeli człowiek czyni coś skutecznie planując swoje postępowanie, a i tak nie przewiduje wszystkich możliwych zdarzeń, to w przypadku Boga objawienie ma swój odwieczny zamysł. Bóg pragnie wszystkich doprowadzać do zbawiania (por. 1 Tm 2, 4). To jest cel Jego działania, który w rozmaity sposób realizuje się na przestrzeni wieków. Różne sposoby przychodzenia do człowieka nie różnią się istotowo. To ten sam Bóg przekazuje swoje jedyne Słowo. Przeszłość zapowiada przyszłość, a terażniejszość pozwala odkryć i przyjąć głębię tego, co było i tego, co jest objawiane. Jednocześnie zaś terażniejszość pozostaje zwrócona ku przyszłości uznając, że to, co dziś jest prawdziwe, oczekuje wciąż swojej pełni. Bóg ma cel swego działania i do osiągnięcia tego celu zaprasza człowieka. Nawet jeżeli ten ostatni nie chce podjąć współpracy, to Bóg nie zmienia tego, co zamierzał. Mimo obojętności lub sprzeciwu ze strony człowieka, cierpliwie czeka na odpowiedź. Dzieje świata stają się szkołą cierpliwości, w której człowiek sam musi zrozumieć podstawową zasadę: „stworzenie bez Stwórcy ginie”²⁷. Stąd Bóg działa, aby je ocalić i przeprowadzić do siebie.

Punktem centralnym tego działania jest wcielenie Słowa. To jest wydarzenie jedyne i niepowtarzalne, bowiem Stworzenie łączy się ze swoim Stwórcą w unii personalnej. Już nie chodzi tylko o dostrzeżenie związku w fakcie stworzenia lub nakazie czynienia dobra dzięki jasnym wskazaniom prawa. Bóg staje się podobnym do ludzi, aby pokazać jak wielką godnością zostali obdarowani. Człowiek został uczyniony na obraz i podobieństwo Boga, lecz to pierwotne piękno zostało w nim zniekształcone na skutek grzechu. Wcielenie Słowa przywraca ów pierwotny dar i czyni człowieka (ponownie) takim, jaki był w zamysle Boga

²⁷ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*” 36, Poznań 2008.

w chwili stworzenia. Ze swej natury, na skutek połączenia osobowego, dzieło Słowa jest jedyne i niepowtarzalne. Już nic więcej Bóg nie może uczynić dla człowieka. Może tylko zwrócić się do niego jak do przyjaciela i zaprosić do wspólnoty ze sobą. Jezus czyni ludzi kimś bliskim dla Boga, swojego Ojca, objawiając im to, co sam zna w całej wieczności (por. J 15, 15)²⁸.

Wszystko zmierza ku tajemnicy wcielenia. Dzieje ludzkości ukierunkowane są na przyjście Boga i to tak dalece, że wydarzenia wcześniejsze zapowiadają to przyjście, a wydarzenia późniejsze muszą się do niego odnosić. Wcielenie jest momentem zbieżnym w historii zbawienia, w którym każde wydarzenie nabiera swego sensu i ukazuje swój ostateczny sens. Stary Testament jest więc zapowiedzią wydarzeń z Nazaretu, a równocześnie to światło bijące ze sceny zwiastowania oświeca całą historię narodu wybranego. Nowy Testament jest kluczem do interpretacji Starego Testamentu, a jednocześnie koronuje wszystkie wcześniejsze zapowiedzi.

Bóg przemawia do świata stwarzając. Bóg przemawia do świata wyzwalając i prowadząc. Bóg przemawia do świata zbawiając. Bóg przemawia w swoim Słowie. Ono jest dla Niego stwórcze, towarzyszące i odkupieńcze. Jeśli nie w swoim Słowie, to jak Bóg miałby się zwrócić do stworzeń? Punktem nieustannego spotkania się tych dwóch rzeczywistości, Stwórcy i stworzenia, pozostaje Słowo, zaś szczytem samo wcielenie. Słowo jest pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem i to pośrednictwo nie zostaje ustanowione w chwili przyjęcia ludzkiej natury. Wcielenie jest tylko skonkretyzowaniem odwiecznej roli Słowa, które niesie poznanie i miłowanie Boga. Poznać to nic innego jak miłować, miłować zaś prawdziwie to nic innego jak poznać. W obu wypadkach zawsze wraca się do tego samego Słowa Bożego.

Wszystkie wcześniejsze ustalenia wydają się dostateczne, by zrozumieć to, co dokonało się w życiu Abrahama. On: „ (...) rozradował się z tego, że ujrzał mój [Jezusa] dzień – ujrzał [go] i ucieszył się. Zgodnie

²⁸ Rozdziały 14 i 15 w czwartej Ewangelii nieustannie pokazują związek jaki zachodzi między losem człowieka Jezusa a losem uczniów. Odejście do Ojca i trwanie u Niego, dzięki Chrystusowi staje się udziałem Jego uczniów.

z tymi słowami Jezusa, wiara Abrahama kierowała się ku Niemu, była w pewnym sensie antycypowaną wizją Jego tajemnicy²⁹.

Tajemnica ta staje się sednem oczekiwań mesjańskich całego Izraela, także tej, która stała się Matką Mesjasza. Maryja wpisuje się w to odkrywanie tajemnicy Słowa jako ta, która w swym sercu zachowuje i rozważa każde wydarzenie z życia Jej Syna. Tylko nieustanne zanurzenie się misterium działania Boga pozwala, by Słowo nieustanne przynosiło dobre owoce w Jej życiu. Tak jak Abraham, Maryja antycypuje szczyt tajemnicy odkupienia. Papież stwierdza: „Gdy nadeszła pełnia czasu, Słowo Boże zwróciło się do Maryi, a Ona przyjęła Je całym swoim jestestwem, w swoim sercu, aby w Niej stało się ciałem i narodziło się jako światłość dla ludzi³⁰. Maryja i Abraham stają się ludźmi o podobnym doświadczeniu Boga³¹. Ich życie staje się wyraźnym początkiem nowych epok. Wraz z Abrahamem zaczyna się formować lud Boży, który na przestrzeni historii będzie wypatrywać spełnienia danych obietnic. Maryja zaś doświadcza ich spełnienia, uczestniczy w tym spełnieniu i rozpoczyna nową erę ludzkości. W życiu Maryi i Abrahama jest akt powierzenia się Bogu wbrew nadziei. Abraham, jako człowiek podeszły w latach, ma stać się ojcem narodu licznego jak piasek morski i gwiazdy na niebie. Dla Boga wiek człowieka nie ma znaczenia, liczy się tylko serce otwarte i pokorne. Służebnica z Nazaretu nie pyta o szczegóły przyjścia Syna Najwyższego³². Ona wierzy wbrew ludzkiemu rozumowaniu, bo wie, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. I wreszcie Maryja i Abraham stają się wzorem posłuszeństwa wobec Boga. Ich życie nie zależy od ludzkich kalkulacji, ale od łaski. Zostawić wszystko i ruszyć w drogę, nawet jeśli wydaje się ona długa i trudna. Przyjęcie bowiem Słowa jest punktem nie tylko dojścia, mniej lub bardziej określonym kresem. To przyjęcie jest także punktem wyjścia: otwiera się czas

²⁹ LF 15.

³⁰ LF 58.

³¹ Por. Jan Paweł II, *Redemptoris Mater* 14n.

³² Papież widzi w scenie zwiastowania pierwsze ukazanie bóstwa Jezusa: „W dziewiczym poczęciu przez Maryję mamy jasny znak Boskiego synostwa Chrystusa. Odwieczny początek Chrystusa jest w Ojcu, jest On Synem w pełnym i niepowtarzalnym sensie, i dlatego rodzi się w czasie bez udziału mężczyzny”. LF 59.

tego, co chce dać Bóg i nie tylko na chwilę, lecz na zawsze. Maryja uczy słuchania Słowa, aby człowiek rozpoznawał głos Boga i Jego wezwanie, aby wychodził ze swej ziemi i przyjmował Jego obietnicę³³.

Wydaje się, że teza encykliki *Lumen fidei* o rozpoznawaniu Słowa już w Starym Testamencie nie jest niedopuszczalna. Teologia katolicka przyzwyczaiła się do aksjomatu o rozpoznaniu tajemnicy Trójcy Świętej dopiero w Nowym Testamencie. To rozpoznanie jednak dotyczy wyłącznie pełni. Zanim ona nastąpi, możliwe jest poznanie prawdy po części. I to dokonuje się w osobach Abrahama i Maryi, jako należących do czasów Starego Testamentu. Bóg objawia siebie w Słowie, choć nie jest to objawienie ostateczne. Słowo rozbrzmiewa nad stworzeniem od chwili stworzenia, dane zostaje prorokom, aż w końcu *staje się ciałem i zamieszkuje wśród nas*. I tylko jako wcielone pozwala zrozumieć całą historię i to, co w niej jest zawarte, jako treść i rzeczywistość.

Dieu adresse une Parole à Abraham. La possibilité de connaître la seconde Personne divine dans l'Ancien Testament

Résumé

La révélation du mystère de la Sainte Trinité est faite dans le Nouveau Testament. L'Ancien Testament prépare seulement à cette révélation qui s'opérait progressivement. L'histoire du salut est une histoire des rencontres entre Dieu et l'homme. Elles sont sans cesse une invitation à entrer dans une union personnelle. Dieu veut que l'homme soit dans son éternité, parce qu'il y a sa place. Par conséquent, Il agit à travers sa Parole créatrice pour que ce plan se réalise. Cet article tente de répondre à la question sur la possibilité de la connaissance de cette Parole, comme la seconde Personne de la Trinité, avant l'incarnation. Une telle idée est principale dans l'encyclique *Lumen fidei* du pape François.

³³ Por. LF 60.